

RĘKA PAŃSKA

Ze studiów nad najstarszym zwodem prawa polskiego

Dy lant strose ist bevredit mit dem vrede des herren des landes; und were do offe ymande icht unrechtis tut, der hot des landes herren vrede gebrochin. Daz heysen dy Polen des herren hant. — Droga pospolita obwarowana jest pokojem książęcym; jeśli kto na niej dopuści się bezprawia, ten narusza pokój książęcy. To nazywają Polacy ręką pańską.

Jest to jedyna wzmianka w najstarszym zwodzie prawa polskiego (=NZ) dotycząca ręki pańskiej¹. Nie znają też wyrażenia tego ani źródła wcześniejsze, ani późniejsze; przede wszystkim nie posługują się nim statuty Kazimierza Wielkiego. Jak w tylu innych wypadkach, tak i tu NZ stanowi dla nas nieocenne wprost źródło wiadomości. Wzbogaca wiedzę naszą o takie szczegóły, które gdzie indziej nie są poświadczone.

Przyjrzyjmy się więc tej instytucji, postarajmy się wyjaśnić jej sens i znaczenie, jakie pełniła ona w Polsce piastowskiej. Zacznijmy od symboliki, w której tak lubowało się średniowiecze. Jak wiemy, odgrywały w niej dużą rolę części ciała ludzkiego, przede wszystkim ręka². Była ona symbolem sądu, *manus iusticie*, i mocy gwarantującej pokój³. Władca niejako roztaczał ją nad pewnymi miejscami czy osobami, chroniąc je w ten szczególny sposób od gwałtów⁴. Dopuszczającego się ich dosięgnie karząca ręka księcia⁵. Osoby zatem takie czy miejsca zaopatrzone były w pokój książęcy, *pax, bevredit mit dem vrede des herren des landes*, a więc (ze staropolska) książęcym mirem⁶. Źródłem jego była zapowiedź władcy, odpowiednik niemieckiego *Königsbann*⁷.

¹ Druga wzmianka w artykule 8. jest, jak się wydaje, zrekonstruowana.

² E. Frhr. v. Künssberg, *Rechtliche Volkskunde*, Halle 1936, 94.

³ Wahrzeichen des Gerichts und der befriedenden Gewalt, *main de justice*, por. Cl. Frhr. v. Schwerin, *Rechtsarchäologie*, Berlin 1943, 36.

⁴ S. Borowski, Ściganie przestępstw z urzędu w średniowiecznym prawie polskim, Warszawa 1933, 15.

⁵ Taż ręka mogła też symbolizować co innego: zawieszona na targu obok krzyża i miecza stanowiła przestrożę, że się ją utraci w razie naruszenia miru targowego, E. v. Künssberg, o. c. 107, 117 nn.

⁶ Zestawienie terminów źródłowych na pokój u Borowskiego, Ściganie, 12—13. Autor ten wszakże do jednego kotła powrzucał wyrażenia, które nie mają nic wspólnego z omawianym tu mirem. „Pokój“ to także „spokój“. Jeśli książę wystawia przywilej, w którym pomieszcza zdanie *quod omnes coloni... omni libertate. pax gaudeant et immunitate*, ib. 12 p. 4., to nie znaczy jeszcze, by chronieni oni byli mirem książęcym. Jeśli wyrok przyznaje jednej stronie własność spornej nieruchomości, a drugiej nakazuje *perpetuum silentium*, ib. 13 p. 8, to znowu jest to tylko zakaz nagabywania wygrywającego proces, a nie obdarzanie go pokojem — mirem książęcym. Tak samo nie mają nic wspólnego z mirem książęcym przyta-

Nie będziemy tu zajmować się genezą tego książęcego prawa zapowiedzi ani też problemem, czy poszczególne „pokoje“ (np. mir drogi) zawdzięczała Polska recepcji⁸. Dla tych zagadnień NZ jako źródło nie przedstawia żadnej wartości. Ograniczymy się tylko do stwierdzenia, że dzięki niemu zaznaczała się dosadna rola książęcej aktywności w dziedzinie administracji państwem, jak i równocześnie w domenie prawa karnego⁹.

Według definicji NZ *des landes herren vrede* polega na tym, że drogi publiczne są chronione w sposób szczególny, tzn., że gwałty na nich popełnione pociągają za sobą osobną sankcję w postaci wysokiej grzywny na rzecz księcia¹⁰. Tyle bezpośrednich informacyj dostarcza nam art. 15 NZ. Okazuje się wszakże, że jeszcze dwa inne artykuły wzmiankują o czynach gwałtownych na drogach, mianowicie art. 8 i art. 28. Choć nie ma tam wyraźnej wskazówki, że przestępstw w nich wzmiankowanych dokonuje się na drodze publicznej — w tekście w obydwóch artykułach czytamy tylko *uf der strose*^{10a} — pewne szczegóły dobitnie przemawiają za tym, że chodzi w nich o tę samą kategorię przestępstw. W art. 8 czytamy bowiem: *wirt eyn man gemordet, uf der strose*; niewątpliwy jest zatem gwałt na drodze. Podobnie i w artykule 28¹¹ zasadą jest, że zbiega należy windykować drogą sądową: *wohyn her vluet, do mus her in mit clage gewinnen*¹²; a wyżej *wolde abir der bote zich der lute undervindyn mit gewalt*. I tu znowu zatem istotą przestępstwa jest gwałt¹³. Uwidoczni się on jeszcze w jednym zdaniu: *vehet her ze wedir*

czane przez tego autora wypadki zakładów na gwałcieli pokoju, s. 13 p. 9, jak też inne przykłady z cytowanych na stronach 12—14 tekstów. Z całą pewnością nie należy tłumaczyć jako mir książęcy zwrotu o *commune bonum*.

⁷ Por. R. Schröder — E. Frh. v. Künssberg, *Lehrbuch der deutschen Rechtsgeschichte*, wyd. 7. Berlin 1932, s. 121 n., ob. też K. Tymieniecki, *Podgrodzia w północno-zachodniej Słowiańszczyźnie i pierwsze lokacje miast na prawie niemieckim*, SO. t. 2, Poznań 1922, s. 90.

⁸ Taką tezę postawił R. Taubenschlag, *Prawo karne polskiego średniowiecza*. SHPP, t. 14, z. 3. Lwów 1934, s. 5, p. 1.

⁹ Jeśli więc nawet zgodzimy się z S. Kutrzebą, że w Polsce nie było odróżnienia prawa zwyczajowego jako ludowego i prawa książęcego. Historia ustroju Polski w zarysie, wyd. 8. 33, to trudno negować silnej interwencji księcia przynajmniej w pewne dziedziny prawa (karno-policyjne). Por. też R. Hube, *Pisma*, 2. 342—4.

¹⁰ Por. M. Winawer, *Najdawniejsze prawo zwyczajowe polskie*. Warszawa 1900, 87, 153—4; M. Handelsman, *Kara w najdawniejszym prawie polskim*, Warszawa 1908, 168; I. Czomow, *Krwawa zemsta u Słowian*, PHP t. 7, z. 6. Lwów 1929, 19; S. Kutrzeba, *Męzobójstwo w prawie polskim XIV i XV w.*, odb. z t. 50 RAU. WHF., Kraków 1907, 82—3.

^{10a} Ze chodzi o drogę publiczną, przyjmował trafnie Winawer, o. c. 66, 197.

¹¹ Ze artykuł ten zajmuje się pokojem książęcym, przyjmował M. Winawer, o. c. 66.

¹² M. Winawer, o. c. 197; Handelsman, *Kara*, 91.

¹³ R. Taubenschlag, *Prawo karne*, 68 p. 2. Błędnie rozumiał ten artykuł W. Abraham, który dopatrywał się w nim wbrew Hubemu przykładu na dochodzenie prywatne, *O justycjaruszach w Polsce w XIV i XV wieku*, Rozpr. i Spraw. z posiedzeń Wydz. Histor.-filozof. AU /, t. 19. Kraków 1887, 46. Co więcej, przytaczając sprzeczny z wyrażoną przez siebie opinią przykład z Księgi Henrykowskiej o skazaniu rycerzyka, który iterato spoliis et latrocinis insistentis captus est et iudicio presentatus plexus est sententia capitali, wyd. J. Matuszewskiego, *Poznań 1949*, 319, wnosi, „że książę, a raczej sąd bez właściwego powodu owego Jeska na śmierć skazał“, ib. 47.

uf der strose ane orloub; oczywiście, że zezwolenie książęce sprawi, iż schwytanie zbiega przestanie być gwałtem.

O tym, że taka interpretacja jest słuszna, świadczy jeszcze fakt następujący. Art. 8 przewiduje osobną grzywnę dla księcia i osobne zadośćuczynienie dla poszkodowanego na drodze. Te same zatem sankcje, które grożą za gwałt na drodze według artykułu 15. Gdybyśmy nie założyli — obok zadośćuczynienia — identyczności sytuacji, musielibyśmy przyjąć istnienie dwu kar dla panującego: jednej z artykułu 8, drugiej z art. 15, i to jeszcze obu w tej samej wysokości.

Stwierdźmy wreszcie, że we wszystkich omawianych tu artykułach kara na rzecz księcia wynosi 50 grzywien. Te obserwacje upoważniają nas do włączenia i tych artykułów do rozważań o mirze książęcym.

Z powyższych artykułów widać, że ręką pańską chronione są drogi i targi¹⁴. Wśród dróg istnieje pewna hierarchia, mianowicie zabytek wyróżnia *lantstrose*, drogę pospolitą¹⁵, oraz drogę wiejską, prowadzącą ze wsi do wsi, *uf dem dorfweg, der von eynem dorfe zcu dem anderen geet*.

Mir targowy¹⁶ był prawdopodobnie miejscowy, tzn. odnosił się do wszystkich osób znajdujących się na targu¹⁷. Przypuszczamy, że mir targowy był czasowy, tzn. obowiązywał w czasie odbywania się targu¹⁸.

W literaturze pojawił się pogląd, że wg NZ mirem książęcym chronione były także karczmy¹⁹. Zważmy, że miejsce to jest szczególnie podatne do naruszeń integralności cielesnej, oczywiście z powodu konsumpcji alkoholu, jak o tym tekst wyraźnie mówi, zajmując się włodarzem²⁰. Jak w poprzednich wypadkach leżało w interesie społecznym zwiększenie sankcji karnej, tak trudno dopatrywać się tą drogą zachęty do przebywania w karczmie. Jeśli pobyt w niej obdarzyć jakąś kwalifikacją, to stworzyć taką, która by odstręczała od chodzenia do karczmy, skonstruować zatem, jeśli się tak wolno wyrazić, mir negatywny²¹. Jeśli mir zwykły (pozytywny) polegał na dodaniu kary dodatkowej do normalnej główoszczyzny, to mir negatywny mógł się zasadzać

¹⁴ Por. tu S. Kutrzeba, Dawne polskie prawo sądowe w zarysie, Lwów 1921, 4—7.

¹⁵ Wyrażenia „droga publiczna“ używali Helcel, Hube, Kutrzeba. Z. Wojciechowski posłużył się zwrotem „gościniec publiczny“, Prawo rycerskie w Polsce przed statutami Kazimierza W. Poznań 1928, 63, p. 34, co tłumacz oddał błędnie słowami in einem öffentlichen Gasthause, Das Ritterrecht in Polen vor den Statuten Kasimirs des Grossen, Wrocław 1930, 56, p. 36.

¹⁶ Wzmiankuje o nim (zresztą bez przytaczania NZ) K. Tymieniecki, Procesy twórcze formowania się społeczeństwa polskiego w wiekach średnich, Warszawa 1921, 31.

¹⁷ Por. R. His, Das Strafrecht des deutschen Mittelalters, I. Teil, Die Verbrechen und ihre Folgen im allgemeinen, Leipzig 1920, 229—231.

¹⁸ R. His, l. c.

¹⁹ Tak mianowicie M. Winawer, który dopatruje się kary „społecznej“ za bójkę w karczmie; wynosi ona właśnie trzysta. Tymczasem S. Kutrzeba zalicza bójkę w karczmie do przypadków wykluczających karygodność. Dawne polskie prawo sąd., 16—17.

²⁰ Protest Winawera, o. c. 185, wydaje się nieuzasadniony.

²¹ Oczywiście to kwestia terminologii. Wszakże gdy jej nie przyjmujemy, będziemy musieli założyć, że w pewnych wypadkach miejsce popełnienia przestępstwa ma wpływ na wysokość zadośćuczynienia, czemu się przeciwstawiamy.

tylko na zmniejszeniu lub zniesieniu w ogóle zwykłych sankcyj karnych²². Rzeczywiście w naszym wypadku ten fakt możemy stwierdzić: za pobicie w karczmie należy się grzywna trzysta²³ bez względu na stan pobitego, czy to więc będzie rycerz, chłop czy ksiądz²⁴. Zauważyć wszakże trzeba, że zniesienie sankcji nie objęło wszystkich osób. Za pobicie bowiem chłopu nawiązka wynosi w ogóle 300, choćby do tego czynu doszło poza karczmą. Natomiast obniżeniem nawiązki dotknięci zostali rycerze: za ich pobicie grozi normalnie nawiązka w wysokości 6 grzywien. Przypuszczać można, że obniżenie sankcji następowało również w stosunku do księdza²⁵.

Z poczynionych zatem obserwacji wynika, że mir „negatywny“ dyktowany był chęcią utrudnienia bratania się przy kieliszku szlachcicowi czy księdzu z chłopem²⁶. Bratanie się między chłopami jest rzeczą naturalną, nie ma potrzeby go zwalczać.

W rezultacie więc nie możemy uznać istnienia miru karczemnego. Na lokale te ręka państwa się nie rozciągała. Nasza pomocnicza konstrukcja miru „negatywnego“ nie zmusza nas w żadnym razie do zatrzymywania się nad tym problemem w omawianym związku²⁷. Jako miejsca chronione miirem w rachubę wchodziły tylko drogi i targi.

Naruszenie miru drogi popolitej pociąga za sobą grzywnę 50, drogi wiejskiej — 6 grzywien²⁸. Również 6 grzywnami chroniony jest mir targowy. Jak uzasadnić tę przeszło ośmiokrotną różnicę sankcyj? Wydaje się, że odpowiedź jest prosta. Wysokość sankcyj zależy od ważności osoby, która gwarantuje pokój. Na drogach popolitych stróżem bezpieczeństwa jest panujący²⁹. A na

²² Chodzi o wynagrodzenie osoby poszkodowanej. Tym samym wypowiadamy się przeciwko przypuszczeniu Winawera, jakoby za pobicie w karczmie uiszczano karę księciu lub sędziemu, obok której być może płacono i zadośćuczynienie, o. c. 195.

²³ O jej zróżnicowaniu nie chcemy się tu rozwodzić.

²⁴ M. Handelman ogranicza się do powtórzenia danych NZ, Kara, 177; Czomo w niesłusznie przeciwstawia gwałty na rynku lub w ogóle na odkrytym miejscu gwałtowi w karczmie, o. c. 18. Nie w tym leżało uzasadnienie miru czy jego brak.

²⁵ Z czasów późniejszych wiemy, że główszczyzna księży (i żydów) równała się główszczyźnie szlacheckiej, S. Kutrzeba, D. pol. prawo, 33. O przesiadywaniu księży w karczmach pisze J. Burszta, Wieś i karczma, Warszawa 1950, s. 32 n.

²⁶ O tym już Winawer, który wszakże uważał w ogóle za poniżające pójście do karczmy, o. c. 185—6. Zauważmy, że na Mazowszu i w Łęczyckiem — wiadomość o tym mamy z czasów późniejszych — pobicie czy zranienie szlachcica przez kmiecia w karczmie było w ogóle bezkarne (z wyłączeniem jednak konieczności jawienia się tam w czasie jarmarków, sądów i podróży; J. R a f a c z, Zranienie w prawie mazowieckim późniejszego średniowiecza, SHPP t. 12, z. 4, Lwów 1931, 89, 99. W dalszym rozwoju już nie tylko zranienie, ale zabójstwo szlachcica przez chłopą w karczmie zrazu na Mazowszu, później w całej Koronie było bezkarne; J. M a k a r e w i c z, Polskie prawo karne, Lwów 1919, 140—1; S. K u t r z e b a, D. p. prawo sądowe, 17. Świadczy to o chęci pogłębiania się rozdziału stanowego. W NZ nie została poruszona kwestia zabójstwa szlachcica w karczmie. Ob. też J. Burszta, o. c. s. 47.

²⁷ Nie jest też chroniony miirem książęcym wólarz urzędujący w karczmie. Korzysta on tylko z zwiększonej główszczyzny, co do naszych rozważań nie należy.

²⁸ Por. o nim M. Handelman, Kara, 168—9, i S. Kutrzeba, Mężobójstwo, 82.

²⁹ Obojętny jest dla nas fakt, przez którego z urzędników ksiądz faktycznie tę opiekę wykonywał. Choćby nawet i na drogach publicznych nadzór policyjny powierzony był kasztelanowi, jak utrzymuje S. W e y m a n n, Cła i drogi handlowe w Pol-

miejscach chronionych mniejszą grzywną? W tym względzie tekst wypowiada się dość lakonicznie: *dem dez gerichte ist*. W literaturze spotykamy dwa poglądy na to zagadnienie: jedni uważają, że najczęściej chodzić tu będzie o kasztelana³⁰, inni sądzą, że NZ miał na myśli sąd patrymonialny³¹.

Tej drugiej możliwości wykluczyć nie można. Za nią świadczy sama data zabytku: w drugiej połowie XIII w. immunitet, jak wiemy, dokonał już znacznego postępu. Nie rozpatrując na razie całego materiału dyplomatycznego XIII i XIV w., ograniczymy się do przytoczenia jednego przykładu, który przemawia za tezą Winawera. Mianowicie w akcie księcia kujawskiego Przemysła dla klasztoru w Byszowie z 1315 r. czytamy, co następuje: *insuper plenissimum iurisdictionem ac ius integrum et iudicium in omnibus omnino locis bonorum hereditatumque predictarum et etiam in viis publicis et semitis ac viis privatis*³². Nie odbiegniemy chyba od rzeczywistości, gdy wyjaśnimy ten tekst jako nadanie sądownictwa za przestępstwa na drogach publicznych i prywatnych, a więc m. i. tam, gdzie obowiązywał mir panującego. Ale jeśli z początkiem XIV w. znano wypadki przekazania klasztorowi jurysdykcji o gwałty na drogach publicznych, to uznać musimy za wysoce prawdopodobne przelewanie jej czy też uzurpację *in viis privatis* w stuleciu poprzednim.

Takie tłumaczenie jest tym więcej prawdopodobne, że znamy inne przywileje nadające instytucji duchownej zwolnienie od miru książęcego. Mianowicie w 1291 r. otrzymał klasztor łądzki od Przemysła II następujące uprawnienie: *... potestatem conferimus sepe dicte domus abbatibus homines suos ascripticios a se fugientes, ubicumque locorum illos deprehenderint, capiendi, incarcerandi et in perpetuum servitium redigendi*³³. Wolno więc obdarowanemu z pominięciem drogi sądowej stosować wobec zbiegów gwałt, gdziekolwiekby ich znalazł.

Jeśliby proponowana przez nas interpretacja miała się ostać, to w takim razie musielibyśmy nasze dotychczasowe rozumienie prawa rycerskiego oraz immunitetu sądowego poszerzyć jeszcze o jeden człon dotąd w literaturze nie dostrzegany.

sce piastowskiej, Poznań, 1938, 39, z tego nie wynika jeszcze, by drogi te znajdowały się w jego mirze. Opierając się na tekście NZ musimy stwierdzić, że miarodajna jest osoba sędziego, którego właściwość sprawy o gwałty były zastrzeżone, a był nim książę, Hube, Pisma, t. 2. 497. Zauważmy zresztą, że S. Weymann w sprawie nadzoru bezpieczeństwa drogowego ogranicza się do krótkiego domysłu z braku odpowiedniej podstawy źródłowej. Jeden zaś cytat tegoż badacza operający się na roku 1286, DKM nr 47, mówi wyraźnie o *nostra custodia*, tzn. książęcej.

³⁰ M. Handelman, Kara, 168—9, 174. Na stronach 168—9 niejasne wypowiedzi co do części kary książęcej pobieranej przez żupanów. Ob. też S. Borowski, Ściganie, 45. Również S. Kutrzeba stwierdza, że w przestępstwach publicznych — o ile nie interweniował władca — robił to w okresie wcześniejszego średniowiecza kasztelan, D. p. prawo sąd., 103.

³¹ Winawer, o. c. 119.

³² CDP 2 cz. 1 nr 215.

³³ KDWP 2, nr 673. Tekst ten przytaczał F. Bujak, Studia nad osadnictwem Małopolski, odb. z RAU. WHF. t. 47, Kraków 1905, 213; ostatnio także G. Labuda, Zapiska o zaburzeniach chłopskich w dobrach klasztoru przemęckiego w roku 1309. Roczniki Historyczne, 20, Poznań 1955, 135—6. Na Bujaku oparł się S. Szczotka. Uwagi o zbiegostwie chłopów, 123.

Opowiadając się za możliwością jurysdykcji patrymonialnej o gwałty na drogach wiejskich, stwierdzając nawet wypadki przekazania jej gwałtów na drogach publicznych, nie chcemy przesądzać powszechności tego zjawiska. Znamy bowiem z drugiej strony i takie przywileje prawa niemieckiego, które wyraźnie wyłączały z sądownictwa patrymonialnego wszelkie gwałty, m. i. na drogach publicznych³⁴.

Przyjmując nawet stanowisko Winawera za trafne, stwierdzić należy, że nie wyklucza ono poglądu drugiego. Z równą bowiem racją może chodzić — szeroka stylizacja źródła nie przeciwstawia się takiej interpretacji — o urzędników książęcych, przede wszystkim kasztelanów, a może także i wojewodów³⁵. Za takim rozumieniem przemawia okoliczność, że do odpowiedzialności za *violencia* na drodze wiejskiej pociąga się rycerza.

Stwierdziliśmy, że wysokość sankcyj za naruszenie miru waha się znacznie: na drogach pospolitych wynosi 50 grzywien, na drogach wiejskich i targach — grzywien 6. Różnicę w ochronie prawnej obydwu kategorii dróg należy prawdopodobnie wiązać z większym znaczeniem handlowym pierwszych, a zatem i bezpośrednim interesem księcia, któremu zależało na tym, by kupcy swobodnie poruszali się po jego kraju opłacając mu rozmaite cła i myta³⁶. Tej wagi zwykle drogi wiejskie nie posiadały. Przedstawioną motywacją wszakże nie wyjaśnimy sobie niskiej sankcji za naruszenie miru targowego. Targi przecież w równym stopniu związane były jak najżywiej z życiem handlowym.

Wyjaśnienia tej oczywistej, wydawałoby się, sprzeczności należy może szukać w niepełności NZ. Skonstatowaliśmy już, że nie wszystkie sprawy mirów omówione zostały w tym artykule; teraz zobaczymy, że nawet całość NZ nie porusza ich w komplecie. Rozumujemy więc w tej sytuacji następująco: jeśli wszystkie miejsca znajdujące się w mirze książęcym są chronione sankcją 50 grzywien, to w takim razie targi art. 15 nie znajdują się pod mirem książęcym, lecz nieksiążęcym. Czy z tego ma jednak wynikać, że żaden targ nie znajdował się pod mirem książęcym? Odpowiedzi pozytywnej na to pytanie wahałoby się udzielić. Wiadomo bowiem nam o istnieniu targów książęcych, dlaczegoż by więc one nie korzystały z wyższego, książęcego miru?³⁷. Przypuszczać można, że luka powstała w NZ tą drogą, iż autor przeszedłszy raz na omawianie miru nieksiążęcego (od ustępu czwartego począwszy) tylko nim się zajął, pomijając już sprawy miru książęcego. Istnieją też pewne wska-

³⁴ Exceptis hiis articulis in signum maioris pacis et tranquillitatis terre sicut sunt violentie, incondia sive exustiones, transfixiones iuramentorum et via communis terrestris, CDP 2^o nr 517, r. 1363. Cytowany przez M. Handelsmana, Prawo karne w statutach Kazimierza Wielkiego, Warszawa 1909, 107—8, p. też K. Koranyi, W sprawie genezy czterech artykułów starościńskich, Sprawozd. T. N. we Lwowie, rocz. 11, 1931, Lwów 21.

³⁵ Zważmy na jego funkcje w XIV w. jako osoby udzielającej przemirza jednostkom, którym uniemożliwiono postępowanie oczyszczające, O. Balzer, O prawnej i bezprawnej ucieczce zbrodniarzy według statutów Kazimierza Wielkiego, Rozprawy i Spraw. AU, t. 16, Kraków 1883, 179.

³⁶ Stąd łatwość stosunkowa egzekucji przymusu drogowego. Jazda innymi szlakami narażała na większe niebezpieczeństwo, skoro groziły bandytom niższe sankcje karne.

³⁷ S. Kutrzeba mówi (zresztą ubocznie) o tym, że targi otoczone były mirem książęcym, Historia⁸, 84.

zówki świadczące, że targi omawiane w artykule 15 są drobnymi rynkami o znaczeniu lokalnym. Nie wzmiankuje się tam mianowicie o kupcach, lecz tylko o rycerzach i chłopach³⁸. Wiemy też, że w XIII w. wielka ilość targów znajdowała się w rękach osób prywatnych³⁹. Z jakiej racji miałyby one korzystać z wysokiej ochrony panującego, skoro korzyści z nimi związane przeszły w całości na rzesz feudalów prywatnych? Powołajmy się tu na dokument klasztoru lubińskiego z 1242 r., w którym wystawca bierze w opiekę osoby znajdujące się w drodze na targ, natomiast pomija milczeniem naruszenie spokoju na samym targu^{39a}. Ta sprawa nie interesowała go więc w zupełności. Tym to jeszcze charakterystyczniejsze, że książę ustanawia za gwałt na drodze publicznej oprócz kary dla siebie osobną grzywnę piętnadziestą dla klasztoru.

Zauważmy też, że w okresie redagowania NZ dawne targi książęce przerodziły się prawdopodobnie w miasta, rządzące się swoistymi normami prawa niemieckiego.

Stwierdziliśmy, że naruszenie miru książęcego czy nieksiążęcego jest zagrożone karą pieniężną. Jest ona czymś różnym od zadośćuczynienia prywatnego, a więc główszczyzny czy nawiązki należnej poszkodowanemu. Wprowadzając więc mir książęcy tym samym ustala nowy system kar⁴⁰. Oba systemy, nowy i stary, stają obok siebie, a tak są sobie dalekie, że jeden nie wywiera żadnego wpływu na drugi.

Istotą przestępstwa naruszenia miru książęcego jest gwałt, wynik jego jest więc już obojętny. Czy się na drodze wiejskiej chłopu pobije czy zabije, zawsze należy się kara 6 grzywien. Jeśli ktoś schwyta zbiega swojego na drodze gwałtem, to dopuszcza się przestępstwa, chociaż nikogo ani zabił, ani pobił, lecz egzekwował (samowolnie) należnego sobie człowieka, art. 28. W pełni więc potwierdza się wypowiedź tekstu: *und were do offe ymande icht unrechtis tut, der hot des landes herren vrede gebrochin*, art. 15¹.

Analogicznie przyjąć trzeba, że działo się tak i w innych wypadkach nie analizowanych bliżej przez NZ, a więc pobicia na drodze pospolitej, art. 15², zabicia na targu, 15³, czy pobicia rycerza na targu⁴¹.

Rozumiejąc w ten sposób istotę naruszenia miru książęcego nawiązujemy tym samym do trafnej wypowiedzi S. Kutrzeby⁴², a tym samym odrzucamy pogląd M. Winawera, jakoby karę 50 wzgl. 6 grzywien płacono za zabójstwo na drodze publicznej czy wiejskiej⁴³.

Oddalenie obu systemów karnych przejawia się jeszcze w tym, że sankcja za naruszenie miru jest ustalona w liczbach absolutnych. NZ nie zna tego sposobu sankcjonowania miru, jaki występuje gdzie indziej, a mianowicie

³⁸ O charakterze lokalnym targów por. trafne uwagi H. Ziółkowskiej, *Ze studiów nad najstarszym targiem polskim*, SA, 4, Poznań 1953, 151—161.

³⁹ J. Matuszewski, *Immunitet ekonomiczny w dobrach kościoła w Polsce do roku 1381*, Poznań 1936, 147 nn. ^{39a} KDWP1, nr 235.

⁴⁰ Odpowiednikami w terminologii niemieckiej: *Brüche* i *Busse*, por. His. o. c. Z polskich badaczy J. Makarewicz zwalcza dość powszechnie termin kary prywatnej proponując w jego miejsce wyrażenie: zadośćuczynienie, *Polskie prawo karne*, 305—7.

⁴¹ Według NZ kara 6 grzywien należy się za pobicie chłopu na targu, istnieje natomiast luka co do pobicia rycerza przez chłopu. Nasza wykładnia idzie za zdaniem Winawera, o. c. 195, przyjętym przez Z. Wojciechowskiego, *Das Ritterrecht*, 56²⁶

⁴² S. Kutrzeba, *Męzobójstwo*, 82.

⁴³ Winawer, o. c. 153, 194, 204.

uwielokrotnienia kary zasadniczej⁴⁴. W tych wypadkach kara za mir jest z konieczności różna, zależna od wielkości przestępstwa prywatnego.

Z faktu, że naruszenie miru jest przestępstwem odrębnym, wynikają pewne następstwa stwierdzone w NZ: obojętne jest, na kim się gwałt popełni i kto go popełni. Kara za naruszenie miru jest identyczna, gdy dokona się na drodze pospolitej zabójstwa rycerza, kupca, art. 15², oraz chłopą (art. 15³)⁴⁵, jak też gdy dokona się na drodze wiejskiej zabójstwa rycerza, osoby określanej terminem *rittermeszig*, czy też chłopą, art. 15⁴.

Obojętne jest też, kto mir narusza. Wyraźnie o tym świadczy artykuł 15⁴: jeśli chłop pobije rycerza na drodze wiejskiej, grozi mu kara 6 grzywien; ale i odwrotnie, taką samą karę ponosi rycerz, gdy pobije na drodze wiejskiej chłopą. Podkreślmy przy tym, że zadośćuczynienia w obydwu wypadkach są różne. Z art. 28 dowiadujemy się, że przestępstwa dokonuje woźny obcego księcia; ten jego urzędowy charakter też nie stanowi żadnej okoliczności łagodzącej sankcję za naruszenie miru⁴⁶. Trafnie więc wypowiedział się autor NZ, że naruszenia miru dokonuje *ymant*. Tak więc rodzaj przestępstwa nie ma wpływu na karę należną za gwałt.

Ale i z drugiej strony naruszenie miru pozostaje bez znaczenia dla przestępstwa prywatnego, i to w dwojakim znaczeniu. W pierwszym — tylko domyślnym, bo pozytywnego potwierdzenia go w źródle nie mamy — odpowiedzialność karna złooczyńcy wobec poszkodowanego czy jego krewnych istnieje także w wypadku, gdy nie dokonano naruszenia miru. Przestępstwo prywatne (starsze) istnieje niezależnie od przestępstwa publicznego (wtórnego).

Co więcej, naruszenie miru książecego nie posiada żadnego wpływu na wysokość zadośćuczynienia prywatnego. Bez względu na miejsce zabójstwa: droga pospolita czy wiejska, morderca płaci za głowę rycerza 50 grzywien, za głowę chłopą — grzywien 30⁴⁷. Ale w takim razie brak podstaw, by mówić o okolicznościach obciążających czy łagodzących przestępstwa, jak to robi M. Winawer⁴⁸.

Z omawianych artykułów wynika, że grzywiny karne za gwałt pobiera ten, pod czyją ochroną znajdował się pokój danego miejsca, zatem 50 grzywien — książę⁴⁹, 6 grzywien — kasztelan czy pan patrymonialny. W odróżnieniu od zadośćuczynienia prywatnego będziemy nazywali tę karę krótko karą książęcą⁵⁰.

Rozpatrując z tego punktu widzenia obowiązujące wówczas grzywiny, stwierdzić musimy, że według autora NZ nie podpadają pod pojęcie miru (osobowego)

⁴⁴ *His, o. c.*

⁴⁵ Podkreślał to już Winawer, o. c. 185, 194; S. Kutrzeba, *Mężobójstwo*, 82; S. Weymann, *Cła i drogi*, 39. Natomiast może czytelnika wprowadzić w błąd sformułowanie J. Nowakowej, *Rozmieszczenie komór celnych i przebieg dróg handlowych na Śląsku do końca XIV wieku*, *Prace Wrocł. Tow. Nauk. Seria A* nr 43, Wrocław 1951, 21—2.

⁴⁶ Obojętne, że książę z sympatii może karę podarować, Winawer, 66—67, 188, 197.

⁴⁷ Niezależność i samodzielność ewolucji kary państwowej i kompozycyjnej podkreślał już J. Makarewicz, o. c. 312.

⁴⁸ Winawer, o. c. 186. Taka kwalifikacja będzie natomiast trafna dla okresu późniejszego, S. Kutrzeba, *Dawne p. prawo sąd.*, 43—4.

⁴⁹ Winawer, o. c. 172.

⁵⁰ Niezręczne wydaje się nam określenie Winawera: kara społeczna, o. c. 193—4, 204.

zwiększone główszczyzny pewnych klas (rycerstwa, kupców, ewentualnie duchowieństwa), albowiem ten zwiększony *wergeld* idzie w całości do kasy prywatnej. Jakkolwiek więc zapatrywalibyśmy się na genezę stanowego zróżnicowania kar⁵¹, musimy stwierdzić, że autor NZ nie dopatrywał się związku między zwiększoną główszczyzną a mirem (osobowym) książęcym. Z tych więc względów zagadnienie to w przedstawianym artykule pomijamy. Z tych samych racji zostawiamy na uboczu kwestię *wergeldu* włodarza.

Do tych uwag musielibyśmy się ograniczyć, gdybyśmy oparli się tylko na wspomnianych artykułach 15, 8 i 28. Uzasadniliśmy wyżej, dlaczego do rozważań wciągnęliśmy ostatnie dwa artykuły, choć nie wzmiankuje się w nich ani o *herren hand*, ani o *vrede*. Autor NZ, gdy w jednym artykule (15) zaczął omawiać instytucję *vrede* (art. 15), to zagadnienie stale sobie uprzytamniał; w innych natomiast, gdzie niewątpliwie również o tym samym problemie mówi, mając uwagę zwróconą na inne interesujące go w danym momencie kwestie, nie akcentował wcale tego, że poruszane wypadki stanowią także naruszenie miru. Ale w takim razie jeszcze raz trzeba przyjrzeć się NZ, czy w nim bez pozytywnej wzmianki o *vrede* i bez napomknięcia o *strose* nie występują informacje o takimże stanie faktycznym: naruszenie gwałtowne miru.

Przyjrzyjmy się jeszcze raz artykułowi 8. Wyjęliśmy z niego szczegół, co do którego nie ma wątpliwości, że dotyczy miru książęcego. Ale postępując w ten sposób omówiony zwrot wyłączyliśmy z jego kontekstu, który wydaje się wielce charakterystyczny: *wirt eyn man gem ordet uf dem velde adir uf der strose, wer zo den begrebit, der mus daz houbt geldin, und des herren und (hand?) beszern mit L marken*. Okazuje się więc, że kara 50 grzywien grozi za zabójstwo nie tylko na drodze publicznej, ale i na polu⁵². Co więcej, z artykułu 10 widać, że podobna jest sytuacja w razie znalezienia topielca⁵³. A więc nie tylko drogi, ale i pola oraz jakieś wody znajdują się pod ręką książęcą. W pierwszym wypadku — gdy chodzi o pola — mamy wyraźne rozgraniczenie główszczyzny od kary książęcej.

W tych warunkach rozpatrzmy jeszcze inne artykuły NZ, czy w nich nie chodzi o gwałty, co uwidoczni się w dwu karach: osobnym zadośćuczynieniu dla poszkodowanego i karze książęcej. I to bowiem znowu będzie sankcja za naruszenie miru książęcego. Tym stawianym przez nas wymogom odpowiada art. 17, poświęcony gwałtowi niewieścemu⁵⁴. Przyjrzyjmy się więc jego treści.

Autor wyróżnia w nim trzy rodzaje gwałtów: wobec szlachcianki⁵⁵, wobec żony lub służącej chłopca w lesie lub polu oraz w stosunku do córki chłopca.

⁵¹ Kwestii tej dotknął tylko w swej pracy Z. Wojciechowski, *Prawo rycerskie*, 63, *Ritterrecht*, 57, stwierdzając, że „nie mamy danych, które by nakazywały przyjąć, że osiągnięcie rycerskiej główszczyzny czy nawiązki dokonywało się przez przywileje jednostkowe... że rycerska główszczyzna i nawiązka ucierała się jako norma prawa zwyczajowego“, *Prawo rycerskie*, 119, *Ritterrecht*, 100.

⁵² Nie wydaje się, by jakieś novum wprowadzało sformułowanie artykułu 8: *in eyne dorfe adir bey eynem dorfe*. ⁵³ *Ist daz ouch eyn man irtrinket*, art. 10.

⁵⁴ Winawer niesłusznie zalicza to przestępstwo do grupy wykroczeń przeciwko honorowi, o. c. 197, natomiast trafnie dopatruje się gwałtu na osobie R. *Taubenschlag*, *Prawo karne*, 67—8.

⁵⁵ W rozumieniu tego artykułu idziemy za wywodami pracy B. Lesińskiego, znanej nam z maszynopisu, *Stanowisko prawne kobiety w Polsce do połowy XV wieku*.

w lesie lub w polu. W pierwszym wypadku groziła sankcja 50 grzywien⁵⁶ — a więc znana nam kara za naruszenie miru książęcego, natomiast za gwałt na włościance — 6 grzywien⁵⁷, a więc taka sama, jaka związana była z mirem drogi wiejskiej.

Jedna rzecz od razu rzuca się w oczy. Podczas gdy mir miejscowy groził sankcją jednolitą bez względu na osobę poszkodowanego, omawiany tu mir osobisty kobiet liczy się z różnicami klasowymi⁵⁸.

Co prawda można by różnicę tę wyjaśniać w taki sposób, jak to uczyniliśmy wyżej odnośnie do dróg: kobiety rycerskiego stanu znajdowały się pod mirem książęcym, a chłopki chronione były tylko pokojem „sędziego“, wysokości bowiem sankcyj karnych (50 i 6 grzywien) odpowiadają znanym nam taksom za naruszenie miru drogowego. Ostatecznie jednak i to wyjaśnienie prowadzi do podanego wyżej zdania, że różnice stanowe były podstawą dyferencji należnych grzywien.

Tekst nie precyzuje bliżej, kto wspomnianą karę pobierał, mówi bowiem tylko ogólnie o sędzim⁵⁹. Wszakże ze względu na identyczność sankcyj wnosić możemy, że szły one do kasy tych samych osób, które otrzymywały grzywny za naruszenie miru drogowego⁶⁰. Do tych uwag ograniczamy się tutaj z okazji artykułu 17, zdając sobie sprawę z tego, że jesteśmy daleko od wyczerpania wszystkich poruszonych w nim zagadnień. Poza tym artykułem występują wszakże w innych jeszcze wypadkach wzmianki o gwałtach.

Dwa z nich wymienia art. 9, wzmiankujący o *roub* lub *doub*⁶¹, przestępstwach, jak wykazał Hube, popełnianych zawodowo⁶². Na dalszy wskazuje art. 12. Według niego płaci się 12 grzywien za kradzież z domu⁶³. Podkreśliśmy,

⁵⁶ Winawer, o. c. 96—7, 204. Wymieniona tu kwota nie jest taksą kompozycyjną, jak to, zdaje się, przyjmuje R. Taubenschlag, Prawo karne, 72—3; tak samo chyba też Z. Wojciechowski, który twierdzi, że kara za zgwałcenie jest reducją kary fizycznej, Sądownictwo, 108 i ib. przyp. 2.

⁵⁷ Winawer, o. c. 96—7, 197; Handelsman, Kara, 177.

⁵⁸ Inaczej M. Winawer, odnoszący ustęp pierwszy tego artykułu do wszystkich kobiet łącznie z chłopkami. Argumentacja jego nie wymaga polemiki. Zauważmy jeszcze, że jego zdanie, jakoby ustęp pierwszy odnosił się do zgwałcenia w domu w przeciwstawieniu do ustępu drugiego, gdzie mowa o gwałcie w lesie lub polu, o. c. 187, 197—9, nie znajduje żadnego uzasadnienia w tekście. Wnioskowanie a contrario nie ma tu oparcia. Dodajmy jeszcze, że Winawer nie przyjmując dla tego przestępstwa zróżnicowania stanowego tłumaczy drugi ustęp dotyczący chłopki niewysokim poziomem moralnym ówczesnego społeczeństwa, w którym panny i mężatki same wychodzą na schadzki miłosne, 198, w którym wierność małżeńska i niewinność dziewczica nie należały do cnót upowszechnionych pośród ówczesnej ludności wieśniaczej, 96—7, za nim P. Dąbkowski, Prawo prywatne polskie, I. Lwów 1910, 376. Powołanie się na ál-Bekriego nic tu nie tłumaczy. Teza, że społeczeństwo polskie XIII w. jeszcze niezbyt daleko było od owych czasów opisywanych przez arabskiego podróżnika, jest osobistym przekonaniem Winawera. Podnieśmy wreszcie, że ocenianie stanu etycznego jakiegokolwiek społeczeństwa na podstawie jego kodeksu karnego prowadzić musi do obrazu fałszywego.

⁵⁹ Por. Winawer, 117, 172.

⁶⁰ Z. Wojciechowski na podstawie tego artykułu przyjmował kompetencję kasztelana w sprawach o zgwałcenie, Sądownictwo prawa polskiego, 107.

⁶¹ Odpowiednikami łacińskimi furta seu latrocinia, por. O. Balzer, O prawnej ucieczce, 156—7, oraz W. Abraham, O justycjariuszach, 23—4.

⁶² R. Hube, Ustawodawstwo Kazimierza Wielkiego, Warszawa 1881, 141—2.

⁶³ Winawer, o. c. 200; Handelsman, Kara, 176. W tekście nie ma żadnych danych co do tego, czy chodzi o wdarcie się do cudzego domu z usunię-

że obojętna tu jest przynależność klasowa okradzionego, zarówno gdy nim jest chłop lub rycerz⁶⁴, chodzi więc znowu nie o zadośćuczynienie, lecz o naruszenie miru⁶⁵. Na to naprowadza nas również fakt, że sankcja karna w najmniejszym względzie nie przywiązuje wagi do wartości przedmiotu skradzionego. Za tym przemawia również przepis grożący karą za kradzież *us syner tobolizen, daz ist syne tatsache, adir ab her nicht tobolizen hat, ... us synem biitel*. Mianowicie okolicznością decydującą o wysokości sankcji jest fakt, czy okradziony jest kawalerem, czy żonatym. W drugim wypadku kara wynosi 6 grzywien, w pierwszym dwukrotną, tj. 12 grzywien⁶⁶. Uzasadnienie tego dość dziwnego jak na nasze pojęcia przepisu znajdujemy w tekście: okradziony kawaler zmuszony jest nosić cały swój majątek w kieszeni czy toboleku, ponieważ nie ma innego schowka — *kayn andir beheltnisse hot*. Jeśli zważymy, że sankcja wyższa wynosi tyle, ile w wypadku kradzieży u człowieka żonatego⁶⁷, musimy dojść do wniosku, że tobolek u bezżennego jest namiastką domu, korzysta więc z należnego domowi miru 12 grzywien.

Zestawmy teraz rezultaty dotychczasowych dociekań. NZ w dużym stopniu zajmuje się mirom miejscowym (drogi, targi, pola, domy, wody), nie wyczerpując go wszakże w całości⁶⁸. Porusza także w części mir osobowy (kobiety)⁶⁹, nie zna natomiast miru czasowego (święta, noc)⁷⁰, ani mirów dla szczególnych stosunków⁷¹. NZ jest zatem daleki od wyczerpania zagadnienia, stanowi wszakże najobfitsze źródło informacji do naszych stosunków w XIII w. Postarajmy się przeto wysnuć jakieś szersze wnioski.

Mir książęcy, jak o tym informuje art. 28, znany był we wszystkich dzielnicach Polski, wszędzie był też zagrożony sankcją 50 grzywien. Sankcje karne za jego naruszenie są czysto świeckie, nie znajdujemy śladu sankcji sakralnej, znanej gdzie indziej⁷².

ciem przeszkód, jak twierdzą Winawer, o. c. 186, i R. Taubenschlag. Prawo karne, 77, czy też również o kradzieży z domu otwartego.

⁶⁴ Tak już Winawer, o. c. 68, 185.

⁶⁵ Co prawda można rzecz wyłożyć jeszcze inaczej, mianowicie, że w zdaniu: *wer stylt in eynes mannes clette, her zy ritter, adir gebuer, der buszet czwelf marg*, odnosi się część środkowa nie do okradzionego, lecz do złodzieja. Ale i taka wykładnia nie przeciwstawia się naszej interpretacji (obojętność sankcji wobec stanu przestępcy każe również zaliczyć przestępstwo do wypadku miru). Za wykładnią podaną w tekście przemawia to, że NZ omawiając kradzież z worka podkreśla, że obojętny dla sankcji jest fakt, czy okradziony jest chłopem, czy rycerzem.

⁶⁶ Por. Winawer, o. c. 187, 200, Handelsman, Kara, 176.

⁶⁷ Winawer, o. c. 187.

⁶⁸ M. i. brak tu wzmianek o mirze grodowym, o którym pisze Arnold, opierając się na danych dotyczących kasztelanii milickiej. Władztwo biskupie na grodzie wołborskim w wieku XIII. Warszawa 1921, 60; również nie poruszono miru kościelnego i cmentarnego, młynów i kuźni, por. His, o. c. 222—3, ani miru sierot, wdów i homines potentes, znanego w państwie frankońskim, H. Brunner, 2. 38. 585. Por. tu S. Kutrzeba, Mężobójstwo, 82.

⁶⁹ Nie ma wzmianki o mirze żydowskim znanym nam z innych współczesnych źródeł, zwłaszcza przywileju Bolesława Pobożnego z 1264 r., KDWP 1. 605, art. 9, 10, 11, 15.

⁷⁰ His, o. c. 218.

⁷¹ O nich por. M. Handelsman, Kara, 151.

⁷² S. Estreicher, Początki prawa umownego, odb. z RAU.WHF t. 41, Kraków 1901, 62 p. 1. Zresztą elementów sakralnych w polskim prawie karnym nie brakowało, por. Makarewicz, o. c., indeks, v^o sakralne cechy.

NZ używa tylko jeden raz wyrażenia *herren hant*, tylko w artykule 15 występuje parokrotnie słowo *vrede*. Pierwsze odniesione zostało do drogi, drugie zarówno do dróg jak i targów. Inne artykuły, choć omawiają gwałty stanowiące naruszenie miru, słów tych nie znają. Nie wystąpią one też w tak bliskim chronologicznie zabytku, jak statuty Kazimierza Wielkiego⁷³. Świadczy to o tym, że jako *termini technici* są to wyrażenia szczątkowe. Zastanówić się można, czy związanie wyrażenia *herren hand* tylko z drogami nie jest śladem pierwotnych urzędów państwowych, a mianowicie, że władza książęca *in statu nascendi* w pierwszym rządzie zaczęła bronić przed gwałtami drogi, rozciągając nad nimi swoją rękę. W miarę rozszerzania zadań państwowych roztaczała ją nad dalszymi miejscami i osobami, w świadomości wszakże społeczeństwa pierwotne wyłączenie zastosowanie do drogi utrzymało w nazwie się dalej⁷⁴.

Roztaczając rękę pańską książę wprowadza nowy element do wymiaru sprawiedliwości. Podczas gdy dotąd przestępstwa miały charakter prywatny, teraz niektóre z nich obrażają porządek państwowy. W następstwie tego obok reakcji prywatnej, zemsty rodowej, pojawia się represja ze strony państwa na przestępstwa „publiczne”. Tym samym powstaje instytucja dochodzenia z urzędu.

Ta represja książęca istnieje wszakże obok dotychczasowej, prywatnej. Tworzą się więc dwa systemy kar niezależne od siebie. Represja książęca nastąpić może nawet wówczas, gdy nie pojawi się mściciel prywatny. Mimo podkreślonej niezależności obu systemów karnych wystąpienie władcy w sprawach karnych wywarło pewien wpływ na reakcję prywatną. I to w dwojakim kierunku. Raz, że zemsty prywatnej nie można było wykonywać wszędzie, nie dopuszczalna była na miejscach chronionych przez rękę pańską. Tym samym władca ograniczał wroźdy rodowe, chociaż ich nie wykluczał. Po drugie, książę, choć z reguły interesuje się tylko kwestią naruszenia miru, pozostawiając dochodzenie prywatne legalnej wroździe, w pewnych wypadkach wywiera wpływ na karę prywatną. Mianowicie z art. 15 dowiadujemy się, że w razie braku krewnych zabitego również zadośćuczynienie pobiera panujący. Tym samym w razie zabójstwa połączonego z naruszeniem miru obie „kary” zawsze są egzekwowane. Tak więc i zadośćuczynienie w pewnych wypadkach nabiera cech publicznych, bezkarność „prywatnego” przestępstwa zostaje wyłączona.

Roztoczenie ręki pańskiej pociągnęło za sobą jeszcze dalsze następstwa. Zemstę prywatną z istoty rzeczy wyrzucić było można wobec znanego przestępcy i rodu, do którego przynależał. Książęca ręka jest bezwzględna, sankcja z niej wynikająca nastąpić musi nieubłaganie, zawsze ktoś musi zapłacić grzywnę za naruszenie miru. Jeśli przestępca jest nieznanym, władca żąda

⁷³ Nie zna go też J. Makarewicz, por. 57—72, 329—336 oraz indeks. Autor ten co prawda zajął się głównie osiemnastowiecznym prawem karnym, ale wielokrotnie nawiązuje do czasów wcześniejszych, sięgając statutów Kazimierzowskich, por. ib. 4—5. Na wcześniejszych źródłach się opierający S. Borowski w zestawieniu na s. 12—14 również w istocie nie podaje wypadków użycia tego słowa w znaczeniu terminu technicznego (*treuga pacis*, należy, zdaje się, inaczej rozumieć, niż to wspomniany autor podaje).

⁷⁴ Nasuwa się tu analogia z narzazem.

uiszczenia jej od rodu, wsi czy opola. Tym samym te ugrupowania społeczne zostają wciągnięte w system policyjny państwa. W ich interesie leży pilnowanie porządku publicznego. To rozciągnięcie obowiązku zapłaty kary za nieznanego przestępcę przypuszczalnie nie odnosi się do zadośćuczynienia prywatnego, może z tym wyjątkiem, gdy — w braku krewnych — pobierał je książę.

W opisanym systemie zaczęły w XIII wieku pojawiać się wyrwy. Immunitety niejednokrotnie zwalniały od śladu⁷⁵. Prawo niemieckie wprowadzało sankcje karne różne od represyj polskich⁷⁶. Egzempcje pod formą czystą jak też połączone z nadaniami prawa niemieckiego likwidowały zbiorową odpowiedzialność opoli^{76a}. Ta tendencja znoszenia odpowiedzialności kolektywnej ciągnie się dalej w w. XIV, czego wyraźny dowód stanowią statuty Kazimierza Wielkiego⁷⁷. Dotychczasowe organy sprawiedliwości w postaci urzędu kasztelanów tracą na swoim znaczeniu. W ich miejsce wchodzi jurysdykcja patrymonialna, najcięższe sprawy karne przechodzą na panującego. Rozkład dotychczasowego wymiaru sprawiedliwości leży nie tylko w interesie feudałów, zyskiwali na nim także złoczyńcy⁷⁸. Ręka pańska przestała być wystarczającą groźbą powstrzymującą od przestępstw.

Tymczasem dawne zadania utrzymują się ciągle. W miarę zdobywania sobie głosu przez społeczeństwo dołoży ono starań o bezpieczeństwo publiczne, przede wszystkim te jego elementy, które najwięcej zainteresowane były w obrocie, a więc mieszczanie. U schyłku XIII w. obserwujemy też powstanie pierwszych konfederacji miejskich⁷⁹. To jednak nie wystarcza.

O zapewnienie porządku powszechnego dbać musi panujący. Jeśli książę dzielnicowy mógł osobiście poświęcić się tej trosce i skutecznie zapobiegać własną interwencją szerezeniu się łotrów⁸⁰, władca będący szefem wielkiego, jednoczącego się państwa tym zadaniom nie sprosta. Toteż pierwszy z nich, Władysław Łokietek, cieszyć się będzie złą opinią: *non erat bonus iusticiarius multa dampna, iniurie et spolia et oppressiones fiebant*⁸¹. Natomiast kronikarz jak najpochlebniej wyraża się o władcach obcych, Henryku Głogowczyku, *fuit rigidus valde furibus et preonibus ac violentis*⁸², o Wacławie II — *maxima pax et iusticia viguit in Polonia*⁸³. Najlepszą pod tym względem

⁷⁵ W Abraham, O justycjariuszach, 48.

⁷⁶ Informuje nas o tym m. i. NZ w art. 28, Według niego we wsiach i miastach prawa niemieckiego obowiązują odrębne normy w wypadku nielegalnego schwytania zbiegów; inna rzecz, że nie dowiadujemy się z tekstu, jak te normy wyglądają.
^{76a} A. Brückner, Dzieje kultury polskiej, 1, s. 341. K. Tymieniecki, Lenna chłopskie czy prawo niemieckie, R. H. 20, Poznań 1955, 83.

⁷⁷ Por. np. Król. art. 138, 146.

⁷⁸ Abraham, O justycjariuszach, 48.

⁷⁹ Por. W. Hejnosz, Uwagi o konfederacjach w średniowiecznej Polsce, KH 51, 1937, 668—9.

⁸⁰ *Dux iusta iuditia, sicut tenetur, exercet*, Księga Henrykowska, 292; Henryk Brodaty: *maleficos... exterminavit*, MPH. 3. 677.

⁸¹ *Lites ac res gestae inter Polonos ordinemque Cruciferorum*, wyd. 2. t. 1. Poznań 1890, 150. Tekst odnosi się tylko do Pomorza, co zaznacza O. Balzer, *Królestwo Polskie*, Lwów 1919, 1. 368, z czym polemizuje niesłusznie G. Labuda, *Zapiska o zaburzeniach chłopskich w dobrach klasztoru przemęckiego w roku 1309*, RH 20, Poznań 1955, 132, p. 42.

⁸² MPH. 3. 41.

⁸³ *Ibidem*. Wszystkie cytaty powołuje ostatnio G. Labuda, 1. c.

opinią cieszy się również u współczesnych Kazimierz Wielki: *quicumque latrocinia sive furta faciebant, quantumcunque fuerant nobiles, ipsos mandabat decollari, submergi et fame mortificari*⁸⁴.

Ale też władcy ci dysponują dwoma nowymi organami: justycjariuszami i starostami⁸⁵. Ci urzędnicy odwoalni, a więc ściśle od monarchy zależni, rozciągali swą władzę karną nad wszystkimi, szlachtą, mieszczanami i prywatnymi chłopami. Ich działalność w dużej mierze przekreślała zdobycze immunitetów i prawa rycerskiego w dziedzinie kryminalnej⁸⁶, wykazywała też skłonność, by wszelkie przestępstwa ścigać z urzędu.^{86a}

Temu zdrowemu kierunkowi rozwoju stały na przekór dążenia szlachty. Rozpoczęła ona wcześniej walkę z justycjariuszami⁸⁷, jak i starostami. Pierwszych prędko zdegradowano do roli funkcjonariuszy starościńskich, wreszcie zlikwidowano zupełnie⁸⁸. Rezultatem walki ze starostami było wyłonienie się czterech artykułów grodzkich obejmujących zasadnicze *violentiae*: gwałt niewieści, najście domu, podpalenie i rozbój publiczny⁸⁹. Tylko do tych przestępstw, szczególnie niebezpiecznych dla porządku publicznego, ograniczała się energiczna represja państwa, inne poddane zostały właściwości mniej sprawnie działających sądów, z tym jeszcze zastrzeżeniem, że zasadą było do-

⁸⁴ MPH. 2. 623. Cytuje W. Abraham, O justycjariuszach, 13.

⁸⁵ Odsyłamy tu do znanych prac W. Abrahama O justycjariuszach i S. Kutrzeby, Starostowie, ich początki i rozwój w XIV w. Kraków 1903.

⁸⁶ Por. J. Matuszewski, W sprawie genezy sądów referendarskich, CzPH 62. Ob. też przywilej Kazimierza Jagiellończyka z 1464; wystawca jego zakazuje justycjariuszom pozywania poddanych klasztoru łysogórskiego w sprawach kryminalnych; tekst cytowany przez W. Abrahama, O justycjariuszach, 58.

^{86a} Por. O. Balzer, Regestr złooczyńców grodu sanockiego 1554—1638, Lwów 1891, 27 nn.

⁸⁷ W. Abraham dopatruje się głównej przyczyny wrogiej postawy szlachty wobec justycjariuszów w eksploatacji ekonomicznej jej chłopów, O justycjariuszach, 56. Z dalszych wywodów tegoż badacza wynika, że także jej osobista podległość tym funkcjonariuszom była kamieniem obrazy, ib. 58. Wskażmy też na kontrolne funkcje wykonywane przez justycjariuszy nad należytych wymiarem sprawiedliwości sądownictwa patrymonialnego. Ciekawy dekret sądu ziemskiego z 1453 r. cytowany przez Abrahama, o. c. 57 p. 5.

⁸⁸ Ewentualna ich kontynuacja w urzędniku grodzkim znanym pod nazwą *instigator officii castrensis*, Abraham, O justycjariuszach, 58.

⁸⁹ Nie chcemy na tym miejscu wnikać w zagadnienie genezy tych artykułów. K. Koranyi, doszukując się ich przodków, wymienia statuty Kazimierza Wielkiego, przywilej dla miast z 1299 r., śląski *landfrieden* z 1277/78 r., źródła niemieckie miejskie i *Weichbild*. W sprawie genezy czterech artykułów starościńskich, Sprawozd. Tow. Nauk. we Lwowie, 11. 1931, 19—22, z czego ma wynikać wpływ niemiecki na ich sformułowanie przenikający przez Śląsk. Tymczasem genealogia ich na terenie polskim jest starsza, jak o tym świadczy NZ, gdzie występują wszystkie te same przestępstwa, art. 8, 15, 17, 12 (w ostatnim wzmianka o karze 70 za sprowadzenie do kraju człowieka, który dopuszcza się pożostwa). Podkreślny jesz-cze fakt, na który zwrócił uwagę W. Abraham, a mianowicie że też same przestępstwa obłożone były klątwą przez ustawodawcę kościelnego na synodzie łęczyckim z 1285 r. (*publici viarum predones seu piratae*) i w statutach Nankera z 1320 r. (zgwałcenia, podpalenia, rozbój na drogach). O justycjariuszach, 51. Zestawienie więc Koranyiego nie wydaje się przekonujące.

chodzenie prywatne. Na tym stadium rozwoju zatrzymała się interwencja państwowa w sprawach karnych aż do końca Rzeczypospolitej⁹⁰.

Nowa ochrona bezpieczeństwa publicznego organizowana na przełomie XIII—XIV w. nie nawiązała już wszakże do dawnej ręki pańskiej. Symbol ten nie był już więcej na czasie. Z chwilą gdy dawnego reprezentanta państwa, władcę, zastąpiła *Corona Regni Poloniae*⁹¹, dawna symbolika straciła swą rację bytu.

⁹⁰ J. Makarewicz, *Polskie prawo karne*, 70; S. Kutrzeba, *Daw. p. prawo sąd.*, 59. O stałej konkurencji sądów grodzkich wobec patrymonialnych ob. O. Balzer, *Registr*, 29—30.

⁹¹ O. Balzer, *Królestwo Polskie*, t. 3. Lwów 1920, rozdział 12, s. 143 nn.